SYNARCHISTA

GŁOS ZWIĄZKU SYNARCHICZNEGO

Nr. 2. WARSZAWA, 15 KWIETNIA 1927 R. ROK II.

Każda epoka nowa wywołuje na scenę świata plemię nowe, albo raczej daje poznać śród ludzkości starej ludzi, od dawna przygotowanych do utworzenia ludu nowego.

Epoka nowa ma takie przeznaczenie: postawić ludziom ideał nowy i całkowity, ideał któryby zawierał w sobie całą przeszłość i mógł być wzorem przyszłości.

Adam Mickiewicz.

Skończył się okres złudzeń i wiary w pokojowe rozwiązanie sporów narodowych przez Ligę Narodów. Napięcie w Azji i Europie wzrasta. Ster wymyka się z rąk Anglji, Niemiec, Francji i Japonji. Wszystkie ludy mają coś do powiedzenia.

Jutro stoi pod znakiem zapytania.

Sprawiedliwość dziejowa spłaciła swój dług względem Polski. Osiem lat próbnych wykazało, że nie odnaleźliśmy własnej linji rozwojowej, tracąc czas na kopjowanie obcych wzorów.

Wytworzył się stan oczekiwania; nikt nie wie na co i na kogo. Kto patrzy otwartemi oczami, ten widzi, że właściwie nikt nie przywiązuje wagi do tego, co robi. Na tle tym wybuchają jak rakiety i jak rakiety gasną dawno zwietrzałe apologje i napaści osobiste.

Gdzie są pozytywne programy?

Jak grzyby po deszczu rodzą się przedziwnie beztreściwe wycieczki w stronę podstaw religijnych społeczeństwa i nieumotywowane próby doraźnego rozstrzygnięcia podstawowych zagadnień socjalnych, odpowiadają im z równą beztroską o istotne wyjście z sytuacji uporczywie wskrzeszane nałogi przedwojennego myślenia.

Polska, której zadaniem było nieść ratunek ginącej cywilizacji, sama naoślep wkroczyła w wir rozpętanych namiętności.

Nie pomogły odwoływania się do rozumu i sumienia społeczeństwa i ciał ustawodawczych. Nie pomogły wezwania do grup politycznych. Rozpętana walka społeczna, podsycana codziennie wzajemnemi napaściami, wikła nas w skutki nieodwołalne.

Surowe muszą być skutki zaprzeczania celowości w rozwoju życia społecznego. Wyrzeczenie się światła rozumu musi wkońcu okryć ludzkość żałobą. Niewolno instynktów nazywać sumieniem. Skutki takiego fałszowania pojęć i faktów muszą być poniesione.

Zwracamy się dziś do tych wszystkich, których ciężkie następstwa ich czynów przyprowadziły już do opamiętania.

Kogo stać na męskie podjęcie ciężaru odpowiedzialności za swe dotychczasowe postępowanie, niech zdobędzie się na odwagę poswięcenia swych interesów dla sprawy powszechnej.

Chrześcijaństwo daje nam klasyczne wzory. Znane są nagłe i gruntowne przeistoczenia przez nawrót celowy i prosty. Trzeba świadomie przyjąć konsekwencje. Odrzućmy fałszywe ambicje osobiste.

Nie pomoże organizacja narodu bez wytkniętego celu. Szlak Bolesławów zawiedzie bez oparcia o zorganizowany i karny, jednym duchem owiany naród. W chwilach stanowczych żywy naród musi umieć ważyć się na czyny historyczne.

Czas wzywania do nawrotu bez konsekwencji minął już i nie wróci. Należy przygotować się do poniesienia skutków wywołanych. Pewni jesteśmy, że prędzej czy później twarda nauka życia otworzy oczy tym, którzy je uporczywie dotąd zamykali. Pozostało nam zatem z całym spokojem wznieść pochodnię wiedzy, aby rozświetlała mroki dla tych, którzy szukać jej zechcą, i podnieść trud wypełnienia następnego okresu naszego niepodległego życia.

Wzywamy wszystkich myślących i odczuwających do skupienia uwagi i wytężenia sił duchowych

Jedyne wyjście — to celowo zorganizowane pozytywne przeciwstawienie się rozkładowi moralnemu, powstałemu z zaniku poczucia wspólnego celu walczących dziś obozów.

REDAKCJA.

Warszawa. Wielki Piątek. 1927 r.

O MORALNOŚĆ W PRAWODAWSTWIE I RZĄDZENIU.

„Gdy naród traci siłę moralną, skazuje siebie na zagładę".

Najcenniejszem dobrem narodu jest jego zdrowie moralne.

Stąd wniosek: władze, sprawujące rządy w narodzie, zarówno państwowe, jak municypalne, winny dbać nadewszystko o zachowanie i pomnożenie wartości moralnych.

Wszelkie zatem ustawy i zarządzenia władz państwowych i samorządowych, wszelkie normy prawne i zwyczajowe, podług których kształtuje się życie jednostek i całego narodu, winny iść po linji i mieć na celu przedewszystkiem dobro moralne. *)

W Polsce mamy specjalnie skomplikowaną sytuację i trudne warunki.

Dzieje przedrozbiorowe Polski dały wewnętrzne podstawy do wychowania uspołecznionego obywatela, podstawy, których nie zdołało zniszczyć półtora wieku zależności politycznej. Okres trójniewoli napoił pokolenia poczuciem krzywdy narodowej, co znalazło wyraz w powszechnej nienawiści do instytucyj rządowych i przedstawicieli władz.

Fakt wyzwolenia i odzyskania niepodległości nie został, niestety, wykorzystany należycie dla przeistoczenia psychiki i przełamania nastrojów społecznych; przeciętny obywatel widzi w przedstawicielstwie własnej polskiej państwowości i władz w dalszym ciągu usposobienie ucisku, wroga, gnębiciela. Nastroje te jeszcze pokutują i — co gorsza — bez przeszkód i przeciwdziałania przenoszą się na pokolenia, wyrastające już w wolnej Ojczyźnie.

Wszystko to ma jedno źródło i jedną przyczynę: brak świadomości powszechnego celu życia i wynikającej zeń kierowniczej roli państwa.

Z jednej strony, przejawia się to u obywateli w niechęci przystosowania się do niewygodnych mu. niekiedy, choćby w zasadzie słusznych przepisów; z drugiej strony — gdy tenże obywatel staje się członkiem rządu lub ciał ustawodawczych—w wydawaniu i uchwalaniu takich rozporządzeń, które, przez częściową lub zupełną rozbieżność z celem zasadniczym, podtrzymują nieuchronnie u innych uczuciowy nałóg przeciwstawiania się prawom i zarządzeniom władz. Wyrazem powyższego był nieprzerwany łańcuch aktów prawodawczych, sprzecznych z prawem moralnem i elementarnem poczuciem sprawiedliwości, zaczynając od błędów i wadliwości Konstytucji, po przez liczne ustawy, bezmyślnie łamiące najistotniejsze podstawy ustroju społecznego, a kończąc na splocie zarządzeń pochodnych, podkopujących wiarę i zaufanie do Polski u swoich i obcych.

Wszystko to, jak trucizna, kropla po kropli przesiąkało do organizmu narodowego, zatruwając jego zdrową jaźń, duszę i ciało.

W wyniku mamy zastraszające objawy zgnilizny i upadku moralnego we wszystkich bez wyjątku dziedzinach życia — prywatnego, rodzinnego, społecznego i państwowego.

Po 8 latach niepodległego bytu w bilansie dorobku samodzielnego rządzenia się mamy: brutalne i bolesne rozwianie marzeń i nadziei, któremi żyły porozbiorowe pokolenia; nieustaloną organizację państwową i kwestjonowany ustrój; rozbicie narodu na obozy, partje i koterje, zwalczające się wzajem w imię obcych haseł; zubożałą ludność i pusty skarb przy roztrwonionym w znacznej części majątku narodowym; upadek wytwórczości,

* Moralność rozumiemy nie w znaczeniu przestrzegania zakazów, lecz jako świadome i celowe dążenie do doskonałości wewnętrznej, warunkującej moralność społeczną.

bezrobocie i nędzę, zniewalające do eksportowania ludzi zamiast towarów; upadek rodziny i obyczajności; młodzież wychowującą się w zaduchu moralnym domu, ulicy i otoczenia, bez wyższych ideałów, celów i dążeń; zdemoralizowaną administrację państwową, zdeprawowane społeczeństwo i osłabioną siłę obronną. — To nic, że zagranicą jest gorzej, my u siebie mamy swoje wymagania.

Zmienność władzy, jej słabość, chwiejność i niezdecydowanie, brak powagi i autorytetu, brak ustalonych linji polityki i postępowania w takim stopniu zdeprawowały obywatela, w takim stopniu obniżyły powagę i poszanowanie prawa i władzy, iż funkcjonarjusz państwowy i obywatel stanęli naprzeciwko siebie, jak dwie wrogie przeciwne siły.

Kryzys gospodarczo-finansowy i spowodowane tem ciężkie warunki bytowania dopełniły miary, tworząc wspaniały grunt zarówno dla ustawicznych drobnych zajść, jak i dla poważniejszych zaburzeń.

Najtragicznejszem w tem wszystkiem jest brak świadomości co do istoty odbywających się zjawisk i pochodząca stąd nieumiejętność znalezienia i zastosowania odpowiednich środków zaradczych.

Skutki są brane za przyczyny i dlatego wszystkie usiłowania sanacyjne obracają się w błędnem kole paljatywów.

Rzucone hasło moralnego odrodzenia nie powinno pozostać hasłem jedynie, gdyż przysporzyłoby to narodowi zbyt bolesnego i niebezpiecznego rozczarowania. Trzeba to hasło wypełnić właściwą treścią. A dokonać tego można przez należyte rozwiązanie dwóch zagadnień: uzgodnienie prawodawstwa z moralnością i uspołecznienie administracji państwowej.

Obecne władze ustawodawcze nie rozwiążą tych zagadnień, parlamentarzyści dzisiejsi bowiem reprezentują głównie i przedewszystkiem interesy materjalne ludności. Zagadnienia natury moralnej i wychowawczej są zbyt subtelne, żeby je można było rozważać, syntetyzować i rozstrzygać większością głosów w naszej burzliwej atmosferze parlamentarnej. Ten doniosły problemat dziejów nowoczesnych, który, szukając swego rozwiązania, nurtuje dziś w łonie społeczeństwa, musi się w rezultacie wyrazić w synarchicznym ustroju państwowym. W nim bowiem organa władzy państwowej, opartej na niewzruszonych podstawach moralnych, są zróżnicowane, rozgraniczone i wyposażone w ściśle określone kompetencje.

Tylko w ten sposób, t. j. przez uzgodnienie z prawem moralnem tak konstytucji jak i bieżącego prawodawstwa można wyjść z błędnego koła nieprzerwanych reform i nowelizowania ustaw, a rozpocząć budowę ustroju i życia społecznego na trwałych niewzruszonych podstawach. Tylko w ten sposób utwalą się zasady parlamentaryzmu, walka stronnictw politycznych ujęta będzie w ramy twórczej pracy, a narodowi zapewni się wszelkie warunki rozwoju.

Umiejętność rządzenia polega nie na ślepem i bezwzględnem stosowaniu nakazów, nie na przemocy, lecz na wywoływaniu i pociąganiu społeczeństwa do twórczych samorzutnych aktów samostanowienia rozumnych praw i dobrowolnego ich poszanowania.

Prawo tylko w tym wypadku będzie twórczem, budującem, gdy nie będzie wywoływać rozgoryczenia, oporu i niechęci. mimo nieubłaganych swych skutków.

Antoni Leparski.

INERTIA SLAVICA.

Stan gospodarstwa w Polsce zachował, mimo pozorów innych, cechy położenia bardzo trudnego. Powoli ujawniać się to poczyna w bilansie handlowym, co równocześnie wywołuje na łamach pism codziennych polemikę na temat środków zaradczych. Ażeby jednak zdać sobie dokładnie sprawę z zadań, w obliczu których Polska stoi w dobie obecnej w dziedzinie ekonomicznej, należałoby chyba zobrazować całokształt życia społeczno-gospodarczego. Jednostka, choćby nawet i genjalna, prawdopodobnie nie potrafi opracować tak ogromnego materjału bezstronnie i wyczerpująco — można tego dokonać jedynie poprzez syntetyczną pracę zbiorową — synarchiczną. Wszak zgodni jesteśmy wszyscy w tem, że nietylko w rolnictwie, przemyśle lub handlu, ale wogóle w każdej dziedzinie pracy zarobkowej, pracy ludzkiej tak umysłowej, jak i fizycznej, kryzys zeszłoroczny w istocie nie przeminął. Stąd wiedzie droga albo na manowce, albo ku wybawieniu, albo do gospodarczej anarchji, albo synarchji, tertium non datur. Kładąc rękę na pulsie wielkiego organizmu gospodarczego wyczuwamy bardzo wolne jego tętno, widzimy, że słabną na ogół arterje i trawi nas jakaś przewlekła choroba. Uporczywie utrzymuje się djagnoza, postawiona przez znachorów zagranicznych, że to choroba nasza organiczna: inertia slavica. A jednak tylko ci, co drogą błędnych przesłanek dochodzą do wniosków o konieczności pomocy Ligi Narodów, komisarza kontroli lub choćby obserwatora i **pożyczek zagranicznych** za sutą opłatą odsetek i na podstawie poważnych zastawów dóbr narodowych,

gwarancji rządowych i t. p., tylko ci chorzy są naprawdę na wymienioną chorobę, reszta społeczeństwa jest zdrowa. Ludzie z życiem obeznani, pragnący pracy nikogo nie hańbiącej, choćby najtwardszej, lecz pozytywnej, pracy, do której długie lata niewoli większość narodu znakomicie zaprawiły, nigdy tego rodzaju koncepcji nie wysuną i wiary we własne siły zatracić nie potrafią.

Pierwiastek ludzkiej moralności nie może być żadnym bussinesem zachwiany. Dość tej kompromisowej roboty, w której materjalizm oparty o grudkę złota zachwiał instynkt samozachowawczy i uderza wręcz w godność człowieka.

Idziemy śmiało i odważnie w naród, mamy odpowiedzi na wszelkie wątpliwości, jak daleko postęp nauki i znajomość praw ludzkich i bożych sięga. Dzięki synarchicznej metodzie pracy w dziedzinie ekonomicznej rozwiązujemy wszystkie problemy gospodarcze i finansowe, opierając się na nieocenionych i niezłomnych, a ogółowi naszemu niestety tak mało znanych fundamentach rodzimej myśli filozoficznej.

Dzisiaj wobec toczących się pertraktacji z zagranicą o zaciągnięcie nowej pożyczki, potępiamy raz jeszcze wszelkie zasady i koncepcje niezgodne z samozaradnością gospodarczą Polski. Tym zaś Polakom, którzy w pertraktacjach pośredniczą, oświadczamy publicznie wręcz: „Leczcie się z choroby, która was trawi, leczcie się ze swej niemocy słowiańskiej, nie sprzedawajcie lekkomyślnie Ojczyzny i mienia współobywateli waszych i dzieci waszych. Zapoznajcie się wpierw z rozwiązaniami synarchicznemi. Nie macie czasu studjować, to przyjdźcie do nas, a przekonamy żywem słowem każdego z was, że nieświadomie błądzicie. Pamiętajcie o tem, że wobec tylokrotnych enuncjacyj i odezw Związku Synarchicznego postępki wasze nie znajdą w oczach narodu i w oczach historji żadnego usprawiedliwienia".

Leon Mikołajczak.

Czyżby istotnie sprawę zaciągnięcia pożyczki przesądzono? Śladem innych państw zaprzęgałaby się i Polska w jarzmo złotej międzynarodówki, zaprzedając wolność ekonomiczną pokoleń i kładąc złośliwą tamę na drodze własnego rozkwitu.

Zgadzamy się z Szanownym Autorem, iż żadne pożyczki zagadnień ekonomicznych Polski nie rozwiążą. Mogą one odegrać rolę jedynie środków znieczulających — paljatywów.

Siódme już wydanie rozprawy finansowej Leona Mikołajczaka „Quo Vadis Polonia" (nakł. Druk. Polskiej, Poznań 1926) świadczy jednak wymownie o głębokiej różnicy między obywatelskiem poczuciem własnej mocy ekonomicznej społeczeństwa, a neofobją i zaślepieniem większości współczesnych fachowców, którzy niczem nasze próżne i lekkomyślne modnisie, bałwochwalczo hołdują wszelkim obcym wzorom i artykułom importowanym, lekceważąc zdobycze rodzimej wiedzy i twórczości.

(Przypisek Redakcji)

RZĄD CZY SEJM.

Rada Miejska stolicy rozwiązana. Z punktu widzenia synarchicznej ordynacji wyborczej Rady gminne i miejskie powinny wysyłać posłów na Sejm przez Sejmiki powiatowe. Synarchicznie rzecz biorąc, nie można traktować oddzielnie wyborów do rad miejskich od wyborów do Sejmu, jest to bowiem etap do przedstawicielstwa woli narodu w sejmie. Chociaż dzisiejsze prawodawstwo nie uwzględnia organicznej jedności linji wyborczej, fakt pozostaje faktem. Psychologicznie rząd i dzisiaj liczy się z tem, gdyż wybory w stolicy będą generalną próbą sił. Próby drobne w Żyrardowie, w Pruszkowie i t. p. dały wyniki lokalne. Chociaż 8-letnie istnienie Rady Miejskiej w Warszawie jest dostatecznym powodem do jej odnowienia, dzisiaj rozwiązanie jej nabiera swoistego smaku na tle dziesięciomiesięcznej walki idei rządu z nominacji z ideą samorządu i przedstawicielstwem z wyborów. Rząd ciało wykonawcze, w którem z natury rzeczy element władzy musi być dominującym, jeżeli będzie konsekwentnym w swej idei, a pozbawionym regulatora, będzie usiłował podporządkować sobie ciało ustawodawcze. Na to rady niema. Konsekwentny Sejm, jako ciało ustawodawcze, w którem z natury rzeczy dominującym jest czynnik samostanowiący o sobie, pozbawiony regulatora, będzie usiłował sprowadzić rolę rządu do zera. Na to również rady niema. Skoro więc bez regulatora rząd z sejmem pogodzić się nie mogą, na pytanie — Sejm czy Rząd, można dać tylko jedną pozytywną odpowiedź: Rada Synarchiczna, jako ciało kierownicze jest nieubłaganą konsekwencją życia. Rada Synarchiczna, zakładając równowagę w poczuciu silnej władzy rządu i samorozwojowej zasady sejmu, wypełni przepaść dzielącą oba ciała sprzeczne w swych funkcjach tak, aby zarówno rząd jak samorząd rosły w pracy twórczej, a sprzeczności między nimi zmniejszały się! A zatem niechaj sejm czyni swoje, a rząd swoje pod kierownictwem Rady Synarchicznej — trzeba powołać Ciało Kierownicze.

SYNARCHICZNA ODEZWA Nr. 6.

DO TOWARZYSTW NAUKOWYCH, SPOŁECZNYCH I ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Społeczeństwo Polskie Warszawy stoi dzisiaj wobec rozwiązania Rady Miejskiej Stolicy przed poważną próbą sił i egzaminem dojrzałości samostanowienia o sobie.

Egzamin będzie trzeba składać w trudnych warunkach, głosowanie bowiem odbywać się musi na listy, wbrew zasadzie samorządu, bo każdy rozumny człowiek przyzna, że dzisiaj wyborca, głosując na listy, przestaje właściwie być wyborcą, a staje się automatem.

Znane jest stanowisko Związku Synarchicznego w sprawie reformy wyborów do ciał samorządowych.

Związek Synarchiczny żąda dla wyborcy wolności złożenia głosu bezpośrednio na znanego mu pod względem ideowym człowieka. Przemycanie głosów na obojętną dla wyborcy listę, okraszoną czołowemi nazwiskami, jest fałszowaniem opinji społecznej.

Ordynacja wyborcza powinna być w myśl powyższych założeń zmieniona. Wybory do rad gminnych miejskich i wiejskich powinny być etapem do wysłania przez te właśnie instytucje samorządowe posłów na sejm. Tylko taki sejm byłby gwarancją postępowego rozwoju praw publicznych i mógłby jako istotny wyraz woli narodu spełnić swoje zadania. Takie stanowisko oddaje w rzeczywistości wszystkie władze samorządowe w ręce wyborców. W chwili obecnej rodzi to zrozumiałą obawę ze względu na żywioły przeciwpaństwowe, których u nas tak wiele wytworzyły błędy dotychczasowego ustroju politycznego, uniemożliwiające szybki rozwój powszechnej oświaty.

Nie pomoże tu jednak mistyfikacja wyborów przez skrępowanie obywatela za pomocą list wyborczych.

Sejm i wszystkie ciała samorządowe muszą zachować swój charakter. Błąd zasadniczy polega na naruszeniu stosunku naturalnego ciał rządowych do samorządowych, co musi powodować groźne zaburzenia rozwoju życia państwowego. W tym stanie rzeczy należy zatem znaleźć wyjście z tej kolizji, nie uciekając się do fałszowania linji samorządowej listami wyborczemi. W ustroju synarchicznym rozgraniczone są ściśle funkcje ustawodawcze od rządowych wykonawczych i przez Radę Synarchiczną zabezpieczony ster Państwa. Mimo to wszystko, gdyby nawet ustrój synarchiczny już w Polsce był wprowadzony, to i tak w obliczu żywiołów antypaństwowych, które dopiero pod jego wpływem zmienić mogą swą orjentację, trzebaby w dobie początkowej, a tembardziej dziś zabezpieczyć w instytucjach samorządowych zasadniczo większość państwową.

Zważywszy wszystkie motywy powyższe, zgodnie ze swem zasadniczem założeniem, Związek Synarchiczny nie stawia własnej listy, natomiast czuje się w obowiązku wezwać, stojące na gruncie państwowym tak prawicę jak i lewicę, bez względu na różnice przekonań politycznych, do niewystępowania ze swemi listami i poparcia wszystkiemi siłami jedynej Listy Polskiej, którą powinny ułożyć Związki Zawodowe, Towarzystwa Naukowe i Społeczne. W towarzystwach i związkach grupuje się całe świadome konieczności życia zbiorowego społeczeństwo. A zatem imienne wybory, przeprowadzone w ich łonie, wysuną kandydatów, którzy potem na jedynej liście zgromadzeni, zgodnie z dzisiejszą koniecznością ustawową, dadzą istotny wyraz świadomej woli całej polskiej ludności Stolicy. W ten sposób unikniemy rozbicia głosów i skupimy do głosowania wszystkich nawet i tych, którzy w razie wystawienia list przez stronnictwa polityczne nie pójdą do urny wyborczej także i wówczas, gdyby lista taka ukrywała się wstydliwie pod mianem bezpartyjności. Takie stanowisko odrazu ujawni, które ugrupowania przekładają ideał państwowy i dojrzałości politycznej Stolicy ponad własne mniejsze interesy.

Wzywamy zatem Towarzystwa Naukowe, Społeczne Organizacje Gospodarcze i Związki Zawodowe do natychmiastowego zorganizowania Komitetu, któryby stworzył odpowiednią wewnętrzną ordynację wyborczą dla wszystkich wymienionych instytucji i w porozumieniu z niemi ułożył następnie jedną listę i nie naruszając obowiązujących ustaw umożliwił w ten sposób niezawodne i bezwarunkowe zwycięstwo żywiołów stojących na gruncie państwowym. Wskazane rozwiązanie nie zmieni w istocie stosunku sił tak prawicy, jak lewicy w łonie społeczeństwa, w rezultacie bowiem wezmą udział w wyborach wszyscy ci sami ludzie, wybory jednak odbędą się zasadniczo w innej atmosferze i nie narażą na szwank jednolitości frontu żywiołów państwowo-twórczych w stosunku do wywrotowych.

Po wysunięciu listy ułożonej we wskazany sposób, nie znajdzie się żaden Polak, któryby karnie nie poszedł do urny wyborczej. Takie przeprowadzenie wyborów do Rady Miejskiej Warszawy będzie pierwszym krokiem do rozumnej konsolidacji wartości narodowych w obliczu ogólnej poważnej sytuacji zagrożenia ideałów wszechnarodowych i szerzącej się z dnia na dzień *międzynarodowej anarchji.*

Związek Synarchiczny.

DO MŁODZIEŻY.

Trzy pokolenia nas dzielą od filomatów i filaretów. Wtedy młodzież wiedzą wzbogacała umysł, a wiarą w Boga krzepiła serca. Dziś głęboki rozłam społeczny od ławy szkolnej rozdziela jedność narodu na dwa obozy.

Oto widzimy z jednej strony potężny odłam młodzieży, w którego sercu rozrosła się *wiara*, z drugiej zaś strony, *intelekt* gromadzi swych wyznawców i bojowników.

Rozum ludzki przechodzi dziś okres najwyższego napięcia swego rozdwojenia. Młodzież najbardziej zapalna staje się terenem najgorętszych walk. Stoją już w szyku bojowym: zorganizowany, niezależny pęd powszechności wiedzy i karny, wiarą w Boga związany, młody nacjonalizm. I ci i tamci dla Polski w szeregu stają — ale przeciw sobie.

W imię Polski i ideałów wszechnarodowych wzywamy do rozwagi.

Znane są skargi stron obu. Jedni zarzucają swym przeciwnikom zamknięcie umysłów dla prawd wyższych, ci zaś o fanatyzm pierwszych oskarżają.

A jednak obie drogi się schodzą. Moralność nie jest celem w sobie, lecz środkiem jedynym do osiągnięcia wiedzy istotnej, środkiem osiągnięcia Boga. Niezależność umysłowa pustym byłaby dźwiękiem, gdyby nas nie miała prowadzić do odkrycia Prawdy Najwyższej.

Cel więc jest wspólny.

Nie przez hasła międzynarodowe, ale przez spotęgowanie swych wartości narodowych do wartości wszechnarodowych osiągnąć go można jedynie.

Polakami musimy więc być przedewszystkiem.

Szlachetne porywy, z polskiego ducha zrodzone, własnością są Polski. Oddajmy Jej to, co się Jej od nas z prawa należy.

Wzburzone fale namiętności stronniczych ogarniają ludzkość całą.

Zbliżają się i u nas rozstrzygnięcia zasadnicze a orgje przedwyborcze niosą nam znany już przedsmak psychozy.

Dzień dzisiejszy w naszym jest ręku, jutrzejszy od dzisiejszego zależy, ale wczorajszy trzyma nas już w swej mocy.

Nie pozwólmy, aby nadal fakt dokonany uprzedzał moment dojrzałości. My w Polsce musimy być ponad wiek dojrzali, a zapał młodości przekuwać na czyny twórcze, różnice zaś poglądów wbrew utartym przesądom, zamiast pola do walki otwierają możliwości wspólnego dążenia do celu.

WYTYCZNE PLANU GOSPODARCZEGO.

Przyjmujemy zasadniczo, że celem Państwa jest ziszczenie *Prawdy* i *Dobra* na ziemi. Zatem z punktu widzenia tej właśnie celowości rozpatrywać należy także całokształt zagadnień gospodarczych. Zbliżać nas do tych celów musi odpowiednia organizacja:

a) produkcji,

b) pracy,

c) konsumcji w kraju,

d) wymiaru podatków i danin państwowych.

Rozpatrzmy bliżej te cztery elementy, które winny pozostawać w stałym związku ze sobą w całem życiu gospodarczem Państwa.

a) Produkcja.

Nie wchodząc w szczegółową krytykę stosunków, jakie na tem polu panują dzisiaj, wystarczy stwierdzić, że produkujemy obecnie wiele rzeczy, które nietylko celom zasadniczym nie służą, ale przeciwnie, ziszczenie ich nawet utrudniają. Ta wytwórczość musi zniknąć, energja zaś całego narodu wysilić się powinna na produkowanie tylko tych towarów, których nam rzeczywiście potrzeba. Zadaniem Wydziału Gospodarczego przy Instytucie Celowości, który natychmiast do życia powołać należy, będzie stwierdzić na podstawie danych statystycznych, czego w kraju nam brak zupełnie, co produkujemy w ilości niedostatecznej, jakie gałęzie produkcji należy zupełnie zwinąć, gdzie nieodpowiednią jakość produkcji należy poprawić; jest to zadanie, którego nie można przeprowadzić z dnia na dzień, tembardziej, że i statystyka sama, jaką dziś możemy mieć do dyspozycji jest zbyt skąpa i niedokładna, aby wszystkie jej wyniki można było uważać za pewne. Skoro jednak Instytut Celowości powołany zostanie do życia, postawimy na tej drodze pierwszy krok zasadniczy, który z czasem doprowadzić nas mu-

si do zupełnie pozytywnych i pewnych rezultatów. Tylko w ten sposób będziemy mogli dojść do tego, by produkować w dostatecznej ilości wyłącznie takie towary, — których rzeczywiście potrzebujemy. Jeśli zatem chodzi o pierwszy z rozważanych elementów, o produkcję i jej celowość, to postulatem programu naszego gospodarczego jest: utworzenie przy Instytucie Celowości Wydziału Gospodarczego.

b) *Organizacja pracy.*

Więzy materjalne i codzienne potrzeby życia zmuszają człowieka do pracy zarobkowej tak umysłowej, jak i fizycznej. Z drugiej strony naturalną potrzebą człowieka jest pęd do zwolnienia maximum czasu dla własnych potrzeb duchowych. Człowiek, jako istota rozumna dokłada zatem wszelkich usiłowań w tym kierunku, aby tą pracę konieczną dla zdobycia środków materjalnych o ile możności sobie ułatwić i aby czas w tym celu zużyty do minimum ograniczyć.

Ta tendencja słuszna i naturalna bywa obecnie silnie wypaczana, szczególnie przy produkcji zbiorowej w fabrykach, zatrudniających rzesze całe robotników. Wynalazczość i genialność ludzka zużyta bywa wyłącznie w interesie złoto - kapitalistycznym, t. j. w tym kierunku, by dochody właścicieli fabryk do maximum powiększyć. Mechanizuje się pracę, ale równocześnie automatyzuje się ludzi i dlatego twierdzimy, że dziś tak zwana naukowa organizacja pracy niesłusznie używa tej nazwy.

N a u k o w ą w ścisłym tego słowa znaczeniu, a więc i c e l o w ą nazwać można tylko taką organizację pracy, przy której częściowe jej zmechanizowanie idzie w odpowiedniej mierze na korzyść tych, którzy ją wykonywują.

Pracownika umysłowego, czy fizycznego w naszym programie gospodarczym stawiamy na pierwszem przynależnem mu miejscu. W pojęciu naszem naukowa organizacja pracy służyć powinna jedynie dodatniemu rozwojowi zarówno fizycznemu, jak i umysłowemu człowieka, organizację zaś taką, która zadania powyższego nie spełnia z góry odrzucamy.

Dziś panuje na tem polu chaos. Wyprowadzenie z tego chaosu, ocena, którą z metod dziś stosowanych należy zatrzymać, którą zmienić, a którą usunąć zupełnie, będzie dalszem zadaniem Wydziału Gospodarczego przy Instytucie Celowości. Nasze postulaty odnośne krystalizujemy w tym sensie:

Naukowa organizacja pracy prowadzić musi do dobrobytu wszystkich ludzi w danej gałęzi przemysłu pracujących.

c) *Organizacja konsumcji.*

Konsumcja i produkcja pozostawać muszą z sobą w stałej zależności. Niezaspokojona konsumcja powoduje zbyt wielki popyt i drożenie artykułów. Nadmierna produkcja, przerastająca możliwość konsumcji, obniża nienaturalnie ceny artykułów, a równocześnie wywołuje niepotrzebne zaburzenia w przemyśle.

Chcąc stworzyć konieczną harmonję pomiędzy konsumcją a produkcją nie można działać poomacku. Trzeba znać dokładnie istotne zapotrzebowanie kraju, możliwość zbytu towarów zagranicą, nadto znać rozmiar produkcji w każdej gałęzi przemysłu. I tu znowu wrócić musimy do Instytutu Celowości oraz Biura Statystycznego, którem w decyzjach swoich Instytut ten posługiwać się będzie musiał, by ten trzeci z rzędu konieczny postulat naszego programu gospodarczego, to znaczy: harmonja między konsumcją a produkcją, mógł być urzeczywistniony.

d) *Organizacja wymiaru podatków i danin państwowych.*

W Związku z absurdalnym wręcz stanem rzeczy, w dziedzinie tej obecnie istniejącym, musimy uzmysłowić sobie nieodzowną konieczność zasadniczej zmiany stosunków, które powstały dziś pomiędzy obywatelami a Państwem. Jest rzeczą niedopuszczalną, ażeby obciążenie podatkowe przekraczało możliwości płatnicze obywatela lub też uniemożliwiało mu w jakikolwiek sposób należyte korzystanie z jego warsztatów pracy. Jeśli dziś mamy bezlik rozmaitych kategoryj podatkowych, to pochodzi to przedewszystkiem stąd, że podatki nakłada się na obywateli w tej wysokości, aby można z nich pokryć konieczne rozchody państwowe, nie wnikając w możliwości płatnicze, jakie w danych warunkach istnieją.

Wychodzi się z założenia, że skoro równowaga budżetu tego wymaga, to obywatele zapłacić muszą. Ponieważ zaś czynniki decydujące nie posiadają obecnie dostatecznej podstawy do ścisłego obliczania możliwości płatniczej obywateli i w obecnych warunkach gospodarczych mieć jej nie mogą, więc w poczynaniach swoich kierują się nie wytrzymującym żadnej logicznej krytyki optymizmem: *wierzą, że obywatel zapłaci nawet wówczas, gdy nie będzie w stanie.* Jeśli życie gospodarcze u nas ma się rozwijać prawidłowo, jest rzeczą konieczną, by czynniki rządowe miały możność dokładnego obliczenia siły podatkowej wszystkich obywateli, a cały system podatkowy musi być uproszczony do tego stopnia, by obywatele mogli sobie dokładnie zdawać sprawę z obowiązków swoich w stosunku do Państwa i żeby zarówno wpłacanie jak i ściąganie podatków nie napotykało na żadne trudności.

Przewidujemy narazie konieczność wprowadzenia tylko trzech kategoryj podatków: a) wykup patentów 1) przemysłowych, 2) handlowych, 3) zawodowych; b) podatek od zysków, z przedsiębiorstw przemysłowych, rolnych i handlowych, c) podatek od zysków od majątku nieruchomego..

Ponadto Państwo mogłoby liczyć jeszcze na dochody

z następujących źródeł: 1) z monopoli, 2) ze stempli, 3) z ceł, 4) z dóbr i przedsiębiorstw państwowych.

Zarówno podatki, jak i inne dochody wyżej wymienione dadzą się obliczyć z koniecznem przybliżeniem tylko na podstawie dat, które dostarczać powinien Główny Urząd Statystyczny. Dopiero mając te obliczenia i znając wielkość koniecznych wydatków państwowych, mógłby Wydział Gospodarczy Instytutu Celowości zdecydować, jaką część rozchodów i przez ile lat będzie Państwo musiało pokryć kredytem wewnętrznym, aby wreszcie dojść do zupełnej równowagi budżetowej.

Tylko w ten sposób spełnić będzie można ostatni nasz postulat gospodarczy, a mianowicie: należyty umiar w obciążaniu obywateli świadczeniami na rzecz Państwa, które naturalnemu rozwojowi życia gospodarczego przeszkadzać nie będą.

Reasumując wywody powyższe powiedzieć możemy: synarchiczny program gospodarczy obejmuje:

a) utworzenie Wydziału Gospodarczego przy Instytucie Celowości dla racjonalnego zorganizowania produkcji,
b) wysunięcie, przy naukowej organizacji pracy, na przynależne mu miejsce interesu pracownika;
c) utrzymanie stałej harmonji pomiędzy konsumcją a produkcją;
d) sprawiedliwy umiar przy obciążaniu obywateli świadczeniami na rzecz Skarbu Państwa.

* * *

Zaznaczyć musimy z całym naciskiem, że przy obecnym systemie finansowym wyżej wymienione postulaty nasze można, jeśli chodzi o ich realizację, conajwyżej nieudolnie zapoczątkować, niepodobna ich jednak z powodu rzekomego ubóstwa kraju w całości urzeczywistnić.

Mimo tego, że zdajemy sobie doskonale wszyscy sprawę z prawdziwości twierdzenia, że „tylko pracą narody się bogacą", mimo tego, że w świetle tej zasady logicznym jedynie jest pogląd, że pieniądz jest funkcją pracy, żyjemy obecnie, dzięki współczesnemu systemowi finansowemu, w warunkach wręcz przeciwnych, wytwarzających błędne koło: nie pracujemy — bo nie mamy pieniędzy i nie mamy pieniędzy — bo nie pracujemy, przez co dopuściliśmy do tego, że praca stała się funkcją kapitału.

Kilka faktów przekona o słuszności tego twierdzenia. Wiemy o tem, że aby tanio zorganizować produkcję należy przedewszystkiem wykorzystać w sposób najlepszy te żywe siły przyrody, które w Polsce w tak wielkiej ilości posiadamy, a które dzisiaj bezpowrotnie się marnują.

Rokrocznie spływają z naszych gór do morza miljony koni siły wodnej; do ujęcia tych sił trzeba w pierwszym rzędzie przeprowadzić konieczne roboty ziemne. Do robót ziemnych potrzeba przedewszystkiem łopat i ludzi. Łopaty możemy w kraju wyprodukować, bezrobotnych utrzymujemy na koszt Państwa lub wysyłamy na zarobki do Francji albo, co najgorsze, skazujemy na śmierć głodową i tłumaczymy naiwnym, że niestety do pracy przystąpić nie możemy, bo nie posiadamy dostatecznej ilości złota, wobec czego nie możemy posiadać dostatecznej ilości pieniędzy.

Budowa kanału wodnego, łączącego Górny Śląsk z Bałtykiem, byłaby dobrodziejstwem nietylko dla naszych kopalń, nie tylko dla ogromnej połaci kraju, przez który kanał by przechodził, ale nawet dla całego świata kulturalnego, bo wówczas korzystanie z naszych złóż węglowych byłoby dla wszystkich w wysokim stopniu ułatwionem. Do przeprowadzenia tych robót potrzeba w pierwszym rzędzie znowu łopat i ludzi, ale mimo to, że warunki te posiadamy, że mamy gotowe już plany techniczne, że kanał taki opłaciłby się w krótkim bardzo przeciągu czasu, nie przystępujemy do robót, bo — nie mamy złota.

Roboty meljoracyjne, przeprowadzone na naszych kresach wschodnich, oddałyby pod uprawę rolną znacznie więcej ziemi, niż spotrzebować obecnie jesteśmy w stanie dla przeprowadzenia racjonalnego osadnictwa. Wmawiamy w siebie jednak, że i tutaj jesteśmy bezsilni z powodu braku złota. Osadnikom wojskowym przydzielamy ziemię i niemal nic nadto i w rezultacie bardzo wielu nawet z przydziału nie korzysta, nie czując się na siłach zamieszkania w ziemiance i zagospodarowania własnemi środkami oddanych im zrębów, bagien i ugorów.

Do racjonalnego wymiaru wymienionego w części pierwszej podatku od majątku nieruchomego jest rzeczą nieodzownie konieczną sporządzić kataster gruntowy na całym terenie b. Kongresówki. Przy wykonaniu tej pracy znalazłoby zajęcie wielu dziś bezrobotnych inżynierów, ale nawet i tutaj brak złota stoi rzekomo na przeszkodzie i robót tych zorganizować nam nie pozwala. Niewarto rozwodzić się nad brakiem mieszkań i równoczesnym zupełnym niemal zastojem w ruchu budowlanym.

Już z powyższych przykładów widzimy jasno, że pragnąc program nasz gospodarczy nie tylko rozpocząć, lecz i urzeczywistnić, musimy najprzód zerwać te „złote" okowy, któremi dzisiaj ludzie skrępowali własną wolę, trzeba zwolnić człowieka z tego złotego powroza, przy pomocy którego na złotym haku gotów się powiesić, nie znajdując wyjścia ze służalczego i niewolniczego żywota, jaki obecnie pędzi.

Nasz program gospodarczy urzeczywistnimy wówczas tylko w całości, gdy podporządkujemy warunki człowiekowi, a pieniądz — pracy ludzkiej.

Wydany na prawach rękopisu przez Związek nasz „Projekt Reformy Ustroju Pieniężnego" daje zupełne

rozwiązanie tego problemu i naród, który system ten wprowadzi, uniezależni się na zawsze od wszelkich wpływów finansjery międzynarodowej, da sobie pełnię swobody ekonomicznej. i stać go wówczas będzie zawsze na to, by przeprowadzić u siebie w miarę swobodnych sił roboczych wszelkie prace, konieczne dla ogólnego rozwoju gospodarczego.

Wprowadzenie tego systemu finansowego daje możność utrzymywania równowagi budżetowej drogą kredytów wewnętrznych tanich i niskoprocentowych i powolnego amortyzowania tych kredytów w miarę wzrostu siły gospodarczej kraju i zdolności płatniczej obywateli.

Dzięki obecnemu ustrojowi finansowemu śmiało powiedzieć można. że w anarchji gospodarczej żyje świat cały. Tarcia socjalne, które dziś doprowadzają do coraz silniejszych zaburzeń gospodarczych, mają w systemie tym swoje podłoże i twierdzimy z całą stanowczością, że staremi znanemi sztuczkami ludzie nie dadzą się już obałamucać i nie będzie można zaprowadzić ładu, choćby nawet pozornego.

Gdy w Polsce program ten urzeczywistnimy, sprawdzą się słowa Krasińskiego: „Polska powstanie mocarstwem — Aniołem", a za jej wskazaniami ku lepszej świetlanej przyszłości podążą inne narody.

Społeczeństwo musi wejść na nowe drogi rozwoju gospodarczego. Drogi te, niechybnie wiodące do rozwiązania obecnej krytycznej sytuacji, jasno wskazuje synarchiczny program reformy ustroju pieniężnego.

Feliks Sobolewski.

MOBILIZACJA OPINJI SPOŁECZNEJ.

Żyjemy w czasach, kiedy trudno jest przewidzieć, jakie formy przybierze nasze życie za miesiąc. Jednakże właśnie dlatego musimy patrzeć przed siebie dalej jak na miesiąc czasu naprzód i brać życie takim, jak się ono nam przedstawia w danej chwili.

Już tylko miesiące dzielą nas od wyborów do przyszłego sejmu.

Pamiętamy dobrze ubiegłe wybory do pierwszego i drugiego Sejmu Rzeczypospolitej.

Pamiętamy te tak zwane: „okresy przedwyborcze", których wspomnienie rumieńcem wstydu pokrywaćby powinno oblicze każdego obywatela.

Pamiętamy dobrze te orgje nienawiści, fałszu, kłamstw, oszczerstw, blagi bezczelnej, która nie cofa się przed niczem, byleby otumanić wyborcę, zahukać go i wycyganić w jakikolwiek sposób jeden głos więcej na swoją listę.

Równie dobrze pamiętają i zdają sobie sprawę masy wyborców, jak haniebnego podejścia i oszustwa stały się dwukrotnie ofiarą.

To też, z jednej strony, jeżeli, zważymy zmiany jakie od czasu ostatnich wyborów zaszły w psychologji naszych skrajnych kierunków, prawicowych i lewicowych, jeżeli zważymy jaka przepaść leży dziś między temi obozami i jakie postępy zrobiła zasada nieprzebierania w środkach. — łatwo wyobrazimy sobie, jakiego wyuzdania i wybryków stać się możemy świadkami przy tych przyszłych wyborach, jeżeli masy, jak dotychczas, pozostawione zostaną same sobie, bez wpływu kierowniczego celowo zwartej opinji publicznej.

Jeżeli teraz uprzytomnimy sobie, jak dobrze umieją wyzyskiwać dla swych ukrytych widoków, te okresy niepoczytalności moralnej społeczeństwa, **wszelkie elementy wywrotowe i destrukcyjne, dybiące na zgubę państwa,** jeżeli uprzytomnimy sobie jednocześnie, że obecny system wyborów jest naigrawaniem się z zasady reprezentacji społeczeństwa, a daje natomiast nieograniczone pole dla wszelakiego łotrostwa, spekulacji i szantażu partyjnego, jeżeli wreszcie uprzytomnimy sobie te surowe ostrzeżenia, które w ostatnim roku dało nam życie: przeszłoroczne wybory do Rady Miejskiej w Żyrardowie, wybory do zarządu Kasy Chorych w Warszawie i wybory do gmin na Górnym Śląsku i t. p. to każdy obywatel, w którym kołaczą się jeszcze resztki sumienia musi postawić sobie pytanie: „Jakim prawem dotychczas trwam w bezczynności i apatji?

Nie tajne nam są przyczyny, dla których najlepsza część społeczeństwa ze wstrętem odwraca się i zatyka uszy na samo wspomnienie wrzasku partyjnego. Nie dziwimy się tym, którzy po kilku próbach stwierdzili, że nie potrafią wytrwać w atmosferze zgnilizny partyjnictwa, nie dziwimy się ludziom uczciwym, posiadającym poczucie honoru, że trudno jest im zdecydować się być pastwą i celem pocisków całej tej zgrai, uprawiającej zawodowo „politykę" — nie dziwimy się im, ale stwierdzamy fakt: — to właśnie jest przyczyną, że szumowiny, które wypłynęły na powierzchnię, życia politycznego w pierwszych latach niepodległości miały możność zorganizować się tak, że teraz nie opuszczą zajętych przez się szańców bez walnej i decydującej rozprawy na całym froncie.

Dlatego właśnie, że znamy przyczyny bierności elementów dodatnich w społeczeństwie, które dotychczas nie zdobyły się na odwagę spojrzenia prawdzie w oczy, zwracamy się do tych, którzy warunkami usprawiedliwiają swój brak inicjatywy społecznej.

Historja, po raz drugi płomiennemi zgłoskami pisze na kartach naszych dziejów groźne przestrogi.

W kim nie zamarło jeszcze poczucie odpowiedzialności za losy społeczeństwa, kto nie zobojętniał jeszcze na myśl, że pamięć jego może być obarczona przekleństwem pokoleń przyszłych za rzucenie ich na pastwę losu, który spotkał naszych sąsiadów, tych wszystkich wzywamy do karnej współpracy nad odwróceniem karzącej ręki dziejów.

Zanim rozpęta się na ziemi polskiej nowy huragan walk partyjnych, musi stanąć twardy mur zorganizowanej opinji społecznej.

Każdego obywatela, któremu nie zaślepia wzroku namiętność prawicowa lub lewicowa, uważamy za swego naturalnego sprzymierzeńca.

Każdego, kto potrafi pobłażliwie i z wyrozumiałością patrzeć na tych, którzy bez złej woli, a tylko dzięki krańcowej przesadzie wpadli w odmęt walk partyjnych — uważamy za jednostki, których świętą powinnością jest stać się ośrodkiem czynnego oddziaływania na otoczenie w kierunku uspakajania i przyprowadzania do form rozumnych i uczciwych nieuniknionego współzawodnictwa w życiu politycznem prawicy i lewicy polskiej.

Dlatego rzucamy hasło:

„ORGANIZUJCIE KLUBY SYNARCHICZNE".

Nie na ilości biernych mas, ale na jakości jednostek twórczych musimy oprzeć naszą pracę.

W pierwszym numerze „Synarchisty" podaliśmy nasz program polityczny, w tym numerze podajemy regulamin „Klubów Synarchicznych".

Wszystkim, którzyby mieli jakiekolwiek wątpliwości w tym względzie, udzielamy wszelkich informacji i potrzebnych materjałów.

**Komitet Organizacyjny
Klubów Synarchicznych.**

REGULAMIN KLUBÓW SYNARCHICZNYCH

POLSKIEGO ZWIĄZKU SYNARCHICZNEGO.

Art. 1.

Na podstawie p. b. Art. 13 Statutu Polskiego Związku Synarchicznego w wykonaniu p. c. § 3 tegoż Statutu, Zarząd Główny Związku Synarchicznego organizuje Kluby Synarchiczne dla członków i sympatyków Związku w celu ześrodkowania indywidualnych poczynań inicjatywy społecznej.

Art. 2.

Niniejszym nadaje się Klubom Synarchicznym wewnętrzny samorząd w ramach subordynacji Idei Synarchicznej, którą w pełni osiągnąć można etapami.

Art. 3.

Aktualnym celem Klubów Synarchicznych jest jaknajszybsze zwycięstwo Idei Synarchicznej w życiu politycznem, społecznem i gospodarczem.

Art. 4.

Do czasu wprowadzenia w życie Synarchji Kluby obowiązuje karność organizacyjna.

Art. 5.

Na czele Klubów stoi Rada Główna Klubów Synarchicznych z wyborów. Zarząd Główny Związku Synarchicznego mianuje zgodnie z p. b Art. 13 Statutu Związku i Art. 4 Regulaminu Klubów, Naczelnika Klubów Synarchicznych.

Art. 6.

W skład Rady Głównej Klubów wchodzą wszyscy przewodniczący poszczególnych Klubów, względnie ich zastępcy. Na pierwszy okres organizacyjny do Rady Głównej Klubów Synarchicznych Rada Naczelna Związku Synarchicznego zaprosi 6 członków. Rada Główna Klubów wybiera z pośród siebie prezydjum: marszałka, sekretarza i jego zastępcę, 5 członków Komitetu Wykonawczego Klubów Synarchicznych oraz 3 członków Komisji Rewizyjnej Klubów na okres trzyletni.

Art. 7.

W skład Komitetu Wykonawczego Klubów Synarchicznych wchodzi 5 członków Rady Głównej Klubów, wybranych na Zjeździe Rady w głosowa-

niu tajnem prostą większością głosów, Naczelnik Klubów z urzędu i 6 członków przydzielonych do współpracy przez Zarząd Główny Związku Synarchicznego. Wszystkim wymienionym członkom przysługują równe prawa w Komitecie Wykonawczym. Przewodniczy Naczelnik Klubów. Uchwały Komitetu zyskują moc prawną, po zatwierdzeniu przez Zarząd Główny Związku Synarchicznego.

Art. 8.

Za wszelkie wystąpienia nazewnątrz odpowiedzialny jest przed Zarządem Związku Naczelnik Klubów, który zorganizuje we własnym zakresie stałą łączność ze wszyskimi Klubami Rzeczypospolitej. Naczelnik Klubów przedkłada Zarządowi Związku uchwały Komitetu i wszelkie projekty druków do zatwierdzenia w drodze służbowej.

Art. 9.

Wszelkie wątpliwości i nieporozumienia na terenie Klubów decyduje i rozstrzyga Zarząd Główny Związku.

Art. 10.

Poszczególne Kluby wybierają swe władze podług własnych Regulaminów, zatwierdzonych przez Zarząd Główny Związku: miejscowe i zawodowe Kluby noszą nazwę z odpowiedniem określeniem.

Art. 11.

Członków przedstawiają i przyjmują po zatwierdzeniu przez Komitet Wykonawczy Zarządy Klubów. Członek Związku staje się członkiem Klubu na mocy zgłoszenia w nim współpracy. Zarządowi Klubu przysługuje prawo zawieszenia członka Klubu w czynnościach. Przestaje się być członkiem Klubu na skutek własnej decyzji lub Zarządu Głównego Związku Synarchicznego.

Art. 12.

Poszczególne Kluby w miarę potrzeby łączą się w Kluby obwodowe i okręgowe w porozumieniu z Komitetem Wykonawczym.

WSKAZÓWKI DLA ROZWOJU POLSKIEGO LOTNICTWA.

Dziś, w dobie powszechnych chęci sanacyjnych, nastał poważny przełomowy moment w organizacji lotnictwa w ogólności i pomimo chaotycznego bezładu utrzymywanego przez kilka lat musimy się zespolić w odpowiednią fachową organizację, któraby swoją energją twórczą pobudzała innych do czynu.

W samym początku budowania naszego życia państwowo-ekonomicznego, nie były uwzględnione głosy rzeczywistych fachowców i nie została wyzyskana ich twórczość organizacyjna, co w rezultacie w dotychczasowych poczynaniach połączone było ze szkodą dla Państwa.

Polska, będąca z natury swego położenia idealnym terenem lotniczym, powinna stać się jednym wielkim portem lotniczym z racjonalnie ujętą wewnętrzną komunikacją powietrzną, która mogłaby być wyzyskana w razie każdej potrzeby i to tembardziej, że posiadając kilka tysięcy klm. granicy otwartej i przy niedostatecznej sieci kolejowej i szosowej, narażeni być możemy na inwazję sąsiadów, czy to z powodów nieuzasadnionych pragnień odwetowych, czy też dążeń demoralizacyjnej propagandy.

Jednym z najpoważniejszych środków wzbudzających respekt w naszych sąsiadach, a zapawniającym nam bezpieczeństwo i spokój w twórczej pracy, powinno być potężne lotnictwo. Ponieważ budżet Państwa musi być zawsze zastosowany do całokształtu życia państwowego, więc trudno przypuścić, mając na uwadze obecny nasz stan ekonomiczny i ustrój finansowy, by sumy przewidziane w budżecie na cele lotnictwa wojskowego przystosowane mogły być do rzeczywistych potrzeb obrony Ojczyzny.

Potrzebę szerszego rozwoju lotnictwa zrozumiały czynniki kierownicze państw całego świata, wszędzie jednak poszczególne budżety (nb. przewyższające przeważnie nasz skromny budżet), są zamałe, szczególnie ze względu na szybki postęp techniki na tem polu.

I dlatego powstały zagranicą instytucje społeczne, cieszące się poparciem narodów. Zwrócono się do obywateli i osiągnięto pewne sukcesy. L. O.

P. P. najpoważniejsza u nas obecnie pod względem ilości członków z pośród instytucji społecznych, wzięła na swe barki rozwój lotnictwa polskiego — naszą obronę. Cel bardzo wzniosły, godny bezapelacyjnego poparcia i tylko życzyć wypada, by na miejscach kierowniczych znaleźli się rzeczywiści fachowcy, gdyż wówczas tylko można mieć tę pewność, że drogi wiodące do tego celu nie zostaną wypaczone.

Dominującą powinna u nas być zasada „właściwy człowiek na właściwem miejscu". Stwórzmy więc radę złożoną z fachowców, której opinji mógłby Zarząd L. O. P. P. śmiało zasiągnąć i która pomocną by była czynnikom rządowym.

Starczy nam dzisiaj już sił fachowych, które niestety albo wcale nie pracują, albo użyteczne są w małym procencie swych rzeczywistych możliwości. — W ten sposób spełnimy nasz obowiązek.

Wacław Ulass.

WYJAŚNIENIE.

Opinję szerokiego ogółu absorbuje ostatnio zagadnienie ordynacji wyborczej. Odzwierciadla się to w ożywionej dyskusji na łamach wszelkich odcieni prasy. Dyskusja ta nie wyczerpuje jednak zagadnienia, gdyż w samem założeniu tkwi zasadniczy błąd, ten mianowicie, że Sejm rozpatrywany jest w obecnej niewłaściwej jego roli — władzy i ustawodawczej, i suwerennej.

W istocie bowiem rzeczy Sejm powinien być jedynie instytucją samostanowienia praw publicznych, koroną samorządu.

Jakkolwiek uzasadniony jest brak wiary w znajomość ludzi śród wyborców, nie zmienia to słuszności zasady głosowania na osoby, nie zaś na listy.

Twierdzenie, że głosowanie na listy jest głosowaniem na idee, przeto rozwojowo wyższą formą wyborów od głosowania na ludzi — nosi tylko pozory słuszności.

Wszak cały ustrój państwowy ma być zbudowany podług założeń ideowych. Pod kątem idei następować muszą zarówno nominacje jak i głosowania. Nominuje się jednak i wybiera nie idee, ale ludzi. Pierwsze jest zasadniczym przywilejem Głowy Państwa, drugie również zasadniczym przywilejem wyborcy — obywatela.

Nie mając zaufania do roztropności politycznej mas, trzeba właśnie je poddawać egzaminom dojrzałości. Chodzi jedynie o to, aby nie mieszać i nie ogniskować funkcyj poszczególnych władz w jednem ciele. A gdy ta zasada zostanie przeprowadzona, gdy władza kierownicza spocznie w ręku Rady Synarchicznej, funkcje władzy rozszerzania praw prywatnych przypadną Senatowi, Sejm zaś pozostanie na linji samorozwojowej stanowienia praw publicznych, wówczas wszelkie wątpliwości co do głosowania na osoby zmaleją wobec jednej wielkiej racji względów wychowawczych.

Wyborca musi się stać wreszcie faktycznym wyborcą, nie zaś automatem, aby czuł odpowiedzialność za swój głos.

KOMUNIKAT.

I Koło Warszawskie Związku Synarchicznego przypomina, że w poniedziałki o g. 8-ej wieczorem odbywają się w lokalu Towarzystwa Miłośników Wiedzy i Przyrody w Warszawie, Bracka 18, m. 30, zebrania informacyjne i dyskusyjne dla członków i wprowadzonych gości.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Bracka № 18 m. 30. Telefon № 112-53.
Redaktor przyjmuje we czwartki od godziny 7½ do godziny 8½ wieczorem.

Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Piotrowski.** Wydawca: **Związek Synarchiczny.**

Drukarnia Wł. Łazarskiego, Warszawa, Złota 7/9. Tel. Nr. 34-47 i 136-91.